

Bądźcie z nami na dobre i na złe

Rozmowa
z Oskarem Fajferem,
zawodnikiem Wybrzeża
w sezonie 2016

► Str. 11

Zobacz
czym żyje
Trójmiasto



wybrzeże24.pl

SPORT W SZKOLE
z Energią



► Str. 10

Energa

GAZETA 9 LAT GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 423 | 29.01.2016 r.

Akapit wydawcy

„Gdańska” w zakamarkach

Dziewięć lat temu, w styczniu 2007, „Gazeta Gdańska” wróciła do publicznego obiegu. Gdy ten najstarszy polski tytuł reaktywowali w 1990 roku Hanryk Galus, Grzegorz Fortuna, Donald Tusk, Adam Kinaszewski zmieniał się krajobraz w Polsce, a GG swoją niezależnością ubezpieczała demokratyczną konstrukcję w pomorskiej okolicy. W istocie, historia GG, która rozpoczęła się 125 lat temu, w kwietniu 1891 roku, gdy redaktor Bernard Miłski wydał pierwszy numer polskiej „Gazety Gdańskiej”, to zawsze troska o punkt widzenia mniejszości. Dziś kontekst tej podległości nie jest już opresyjny jak w XIX wieku, ani tak dramatyczny jak w Wolnym Mieście Gdańsku, ale wciąż, patrząc na gdańskie i pomorskie sprawy, asekuracja innego punktu widzenia nadaje publiczny sens „Gazecie Gdańskiej”. Jego systematyczne upowszechnianie jest wspólną zasługą autorów i otoczenia gospodarczego, a dobrem Czytelników, którym bezpłatne czasopismo podświetla mniej znane zakamarki.

Marek Formela

Hrabia Tarnowski o Parku Oliwskim



Ostatnie zamieszanie wywołane przez urzędnika reprezentującego władze Gdańska, a dotyczące komercjalizacji parku, spowodowało moje odszukanie jednego z najciekawszych tekstów poświęconych wyjątkowej w tej części Europy botanicznej enklawie. Sięgnąłem po bardzo interesującą publikację, wydaną w 1957 roku przez Gdańskie Towarzystwo Naukowe. „Odwiedziny Gdańska w XIX wieku”. Autorka wielce zasłużona dla Gdańska, zmarła w 1990 roku bibliotekarka, historyk, Irena Fabiani-Madeyska, zebrała relacje, wspomnienia, dzienniki, zapisane wrażenia polskich XIX-wiecznych osobowości, historyków, pamiętnikarzy, pisarzy i autorów korespondencji prasowych.

► Str. 8

Sołtysi alar- mują: Co z tą weterynarią?!

Ciąg dalszy zamieszania
w pomorskiej weterynarii.
Do redakcji trafił apel
sołtysów gminy Szemud
w sprawie braku nadzoru
weterynaryjnego w gminie.

► Str. 3

„Debata na Trzy Głosy”: TVP 3 Gdańsk, Radio Gdańsk i internet łączą samorządy

Pierwsza „Debata na Trzy Głosy”,
z nowego cyklu rozmów o Pomorzu,
wzbudziła wiele emocji.

► Str. 4

J. Szewczak: tłuste koty w polskich konfiturach

Z Januszem Szewczakiem, posłem
PiS, analitykiem gospodarczym
z zakresu finansów i prawa
finansowego, głównym ekonomistą
SKOK rozmawia Artur S. Górski

► Str. 5

Medale, statuetki i dyplomy dla pracowników służb zatrudnienia

Z okazji Dnia Pracownika Publicznych
Służb Zatrudnienia Powiatowy Urząd
Pracy w Gdańsku zorganizował
konferencję „Gdański Urząd Pracy
bliżej pracodawców”.

► Str. 6

F(ig)raszka

W Platformie bój już rozpoczyna
Agent specjalny
- Grzegorz Schetyna
W grach politycznych
bardzo zaradny
Ale niestety nie jak Tusk ładny
Fajne ma zęby
lecz swym wyglądem
Przegrywa także
z Ryszardem Bondem
W ramionach KOD-u
z Tomaszem Lisem
Rozpocznie trudną batalię
z PIS-em
"Skarżym w Brukseli
bo władzę miałem
Wygodne życie diabli wzięli"

Liczb

202 zł/4372 zł

- kwota podwyżki dla
posterunkowego i
nadinspektora na tle
średniej płacy w policji

8500/14646

- liczba członków PO (52
proc.) i SLD (64,5 proc.)
którzy wybierali swoich
szefów: Grzegorza Schetynę
i Włodzimierza Czarzastego

Cytat tygodnia

- Wszystkie nietypowe formy
zatrudnienia są furtką do
oszukiwania budżetu i nas
wszystkich (...) my zjadamy
swoją przyszłość i emerytury,
to jak zjadanie swojego
ogona - Janusz ŚNIADEK,
poseł PiS

- Mój syn jest na III roku
weterynarii, jeśli miałbym
możliwość zatrudnienia go
jako fachowca, to dlaczego
nie? Ma cierpieć, bo tatuś
jest politykiem? - Krzysztof
TRAWICKI, wicemarszałek
pomorski, szef PSL

- "Rozmowy kontrolowane"
RADIO GDAŃSK

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz

Reklama
603-692-609

Projekt graficzny i skład
Barbara Kraskowska
barbara.kraskowska@grafikatrojmiasto.pl

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń

Charytatywny koncert na rzecz Jolanty Bartkowiak

Jolantę Bartkowiak dotknęła ogromna tragedia – w wyniku wypadku straciła ukochaną córkę oraz zdrowie. Na szczęście mieszkańcy Trójmiasta nie pozostali obojętni i postanowili pomóc kobiecie.

Podczas listopadowej wicherury, która nawiedziła Trójmiasto, na Jolantę Bartkowiak i jej córkę runął konar drzewa. Córka pani Jolanty zginęła, zaś pani Jolanta odniosła poważne obrażenia kręgosłupa. Obecnie kobieta wymaga kosztownej rehabilitacji i leczenia. Wcześniej pani Jolanta straciła również syna. Kobieta marzy o tym, by móc udać się o własnych siłach na cmentarz i zapalić znicz swoim bliskim.

Jolanta Bartkowiak przez wiele lat pracowała w Przedszkolu nr 10 w Sopocie. Pracowników przedszkola bardzo dotknęła tragedia, która

spotkała kobietę, dlatego, przy wsparciu Urzędu Miasta Sopotu, postanowili zorganizować koncert charytatywny na rzecz pani Jolanty. Uroczystość odbyła się 24 stycznia w Sali Herbowej Urzędu Miasta Sopotu, a poprowadził ją Robert Hennig. Przed publicznością wystąpili młodzi artyści z Oliwskiego Ogniska Muzycznego, których przygotowała Teresa Trynkler. Dzieci zaśpiewały oraz zagrały na instrumentach znane polskie kolędy. Kolejnym elementem widowiska były Jasełka, w których wzięli udział członkowie zespołu „Antrakcik”

ze Szkoły Podstawowej nr 26 w Gdyni i przedszkolaki z Przedszkola nr 10 w Sopocie. Część artystyczną zakończył występ wokalnie-instrumentalny zespołu „Skrzydła” z Gdyni.

W przerwach pomiędzy kolejnymi częściami koncertu odbyły się licytacje. Na sprzedaż wystawione zostały: koszulka z autografami zawodników Trefla Sopot, koszulka z autografami piłkarzy Lechii Gdańsk oraz piłka koszykowa z podpisami radnych i prezydenta miasta Sopotu, która osiągnęła zawrotną cenę 310 złotych. Koncert połączony

został z kiermaszem, na którym można było nabyć m.in. prace sopockich przedszkolaków, wyroby rękodzielnicze, książki, zabawki, ciasta oraz balony firmy „Ale Balon”. Cały dochód z imprezy zostanie przekazany na leczenie i rehabilitację pani Jolanty.

Charytatywny koncert nie jest jedyną formą pomocy dla Jolanty Bartkowiak. „Caritas” Archidiecezji Gdańskiej utworzył subkonto, na które można wpłacać pieniądze na leczenie kobiety. Numer konta to: 13 1160 2202 0000 0001 0431 3691. Ponadto można przekazać 1% swojego podatku na rzecz pani Jolanty (dane: „Caritas” Archidiecezji Gdańskiej, KRS 0000 247 280, cel szczegółowy: na leczenie pani Bartkowiak).

Karolina Rabiej



Okiem Borowczaka



najpoważniejsze prognozy wykazują, że dzisiaj na jednego emeryta pracują ponad cztery osoby, podczas gdy w 2050 roku będą pracowało na jednego emeryta tylko 1,8 osoby w wieku produkcyjnym. To są fakty, które w sposób cyniczny zostały zakłamanie

na przysłowiową wierzbę, czy wyrosną tam gruszki obiecane przez PiS. Podejmijmy prace nad dalszą rozbudową infrastruktury na rzecz rodziny, aby nadal powstawały przedszkola i żłobki w takim tempie jak przez ostatnie lata rządów koalicji PO-PSL. To

przewyższających dochód matki wychowującej samotnie dziecko 500 zł. To jest obrzydliwa niesprawiedliwość.

Nie podjęliście procedowania żadnego projektu w parlamencie, który miałby pomóc ludziom, aby obywatele mieli więcej pracy i godnej płacy. Obiecujecie podniesienie kwoty wolnej od podatku, pytam, GDZIE JEST TEN PROJEKT USTAWY? Ja chciałbym z Wami nad takimi projektami pracować, a nie być świadkiem nocnej hucpy zawłaszczania mediów, ubezwłasnowolnienia Trybunału Konstytucyjnego, czy nowelizacji ustawy o Policji umożliwiającej dowolną inwigilację obywateli. Apeluję, dosyć tych igrzysk, wykonujmy przysięgę, którą składaliśmy narodowi.

Jerzy Borowczak

Dosyć „igrzysk”

hasłem „dobrej zmiany”, pod którą krył się de facto konstytucyjny zamach stanu.

Apeluję do wszystkich parlamentarzystek i parlamentarzystów z PiS, abyśmy rozpoczęli poważne prace na rozwój gospodarczym, aby nadal spadało bezrobocie tak jak w ostatnich latach rządów PO, aby obywatele mieli pracę, a nie spoglądali

jest droga do rozwoju, czyli praca dla obywateli i rozbudowę infrastruktury dla rodzin, a nie rozdawnictwo pieniędzy. W Waszej koncepcji, samotna matka, pracująca w supermarkiecie przy kasie, przekroczy pułap dochodu i nie dostanie tych mitycznych 500 złotych na swoją jedyną pociechę, ale małżeństwo o dochodach dziesięciokrotnie

Personalia

✓ Janusz Lewandowski (PO), jeden z założycieli Kongresu Liberalno-Demokratycznego, b. poseł i dwukrotnie minister przekształceń własnościowych, przez jedną kadencję komisarz UE ds. budżetu, obecnie europoseł - został szefem grupy polskich europarlamentarzystów z PO-PSL w Europejskiej Partii Ludowej, najliczniejszej frakcji w unijnym sejmie. Jest jednym z kilku b. komisarzy, którzy uzyskali mandat deputowanego - jedynym spośród nich, który obok pensji europosła pobiera tzw. świadczenie przechodnie - ok. 11 tys euro miesięcznie - przysługujące przez trzy lata po zakończeniu pracy w komisji. Co oznacza, że b. przewodniczący rady gospodarczej przy premierze osiąga z roboty politycznej dochody niemal nieosiągalne - ok. 18 tys. euro co miesiąc - na wolnym rynku, który wszystkim poleca do użycia.

✓ Dobre wiadomości dla Pawła Olechnowicza, prezesa Grupy Lotos. Od środy ma okazję przekonać do siebie nową radę nadzorczą. Walne zgromadzenie - skarb państwa ma 53,19 proc. akcji - odwołało ze swojego składu wieloletniego przewodniczącego Wiesława Skwarko, a także Agnieszkę Trzaskalską, Oskara Pawłowskiego, Małgorzatę Hirszel i Michała Rumińskiego, pozostała jedyną reprezentującą resort skarbu Katarzyna Witkowska. Zgodnie z przewidywaniami nowym przewodniczącym rady został wiceprezes zarządu PZU SA, Robert Pietruszyn, a w składzie ponadto Katarzyna Lewandowska, Dariusz Figura, Cezary Krasodomski i prof. Maria Sierpińska. Można spodziewać się ciągu dalszego...

✓ Idą zmiany w Gdańsku. Jan Szramka nie jest już szefem dyrekcji lasów państwowych, zastąpił go dr Adam Kwiatkowski, absolwent SGGW, który pracę w lesie rozpoczął w nadleśnictwie Czarna Białostocka. Wspierać go będą zastępcy: Jerzy Fijas, b. burmistrz Brus i radny PO w sejmiku pomorskim oraz Stanisław Wiśniewski. Z funkcji odwołano Hannę Dzikowską z Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska i Halinę Czarnecką z Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej. Na te stanowiska powołano b.radną, członkinię rady programowej Radia Gdańsk, Danutę Makowską od lat zajmującą się ochroną środowiska i Stanisława Otrembę, pracownika RZGW. Z pracy w gabinecie wojewody pomorskiego zrezygnował dotychczasowy rzecznik Roman Nowak. Nowym przedstawicielem wojewody ds. kontaktów z mediami został Michał Rzepiak, praktykujący dziennikarstwo w "Dzienniku Bałtyckim", ostatnio przedsiębiorca w branży turystycznej.

✓ Niepokój w Międzynarodowych Targach Gdańskich SA. Spółka miejska pozyskała co prawda 40 mln zł z emisji nowych akcji objętych przez Fundusz Inicjatyw Samorządowych, ale prezydent Paweł Adamowicz nie jest zachwycony wynikami spółki zarządzanej przez postkomunistę Andrzeja Kasprzaka i swojego szwagra Macieja Glamowskiego. Zobowiązania długoterminowe spółki wynoszą 71 mln zł, a krótkoterminowe 26 mln zł. Pierwsze się zmniejszyły, drugie zwiększyły, gdy porównać 2014 do 2013. Spadły też przychody spółki z 24,7 mln zł do 18,45 mln zł, a zamiast niedużego zysku 1,3 mln zł pojawiła się niestrawna dla właściciela strata 13,3 mln zł. Nadzorem nad Kasprzakiem i Glamowskim zajmuje się prawa ręka P. Adamowicza, wiceprezydent od rachunków, Andrzej Bojanowski, wspiera go prezes kontrolowanej przez środowisko PO Agencji Rozwoju Pomorza, Łukasz Żelewski. Wszyscy fachowcy a tu taki despekt, więc prezydent rozmyśla co dalej...

Sołtysi alarmują: Co z tą weterynarią?!

Ciąg dalszy zamieszania w pomorskiej weterynarii. Do redakcji trafił apel sołtysów gminy Szemud w sprawie braku nadzoru weterynaryjnego w gminie. To prywatny konflikt PWLW dr Włodzimierza Przewskiego, piszą sołtysi w liście, który trafił także do wojewody pomorskiego Dariusza Drelich. Poniżej treść apelu.

Nieoficjalnie: wojewoda Dariusz Drelich, zwierzchnik administracji zespolonej, nie przewiduje przedstawienia propozycji dalszej pracy dr Włodzimierzowi Przewoskiemu, co w warunkach nowej ustawy o służbie cywilnej oznacza zakończenie jego 25-letniej służby na tym stanowisku.

- Wojewoda bardzo poważnie analizuje sytuację w pomorskiej weterynarii, ale o decyzjach personalnych będzie informował po ich podjęciu - powiedział "Gazecie Gdańskiej" **Grzegorz Strzelczyk**, doradca wojewody. I dodał: - Wojewoda zapoznaje się z okolicznościami podnoszonymi w skargach. List sołtysów dotyczy zachwianego bezpieczeństwa obrotu nieprzetworzoną żywnością, w tym sensie jest bardzo ważną przesłanką oceny sytuacji.

**Do Głównego
Lekarza Weterynarii
Pana Marka Pirsztuka**

My sołtysi gminy Szemud, reprezentujący rolników, mieszkańców naszych wsi, pragniemy zwrócić się z apelem i

gorącą prośbą o interwencję w naszej sprawie.

W wyniku prywatnego konfliktu jaki prowadzi Pomorski Wojewódzki lekarz weterynarii dr Włodzimierz Przewoski nie mamy swobodnego dostępu do urzędowych usług Weterynaryjnych. Jesy to sytuacja niedopuszczalna, aby przez jednego człowieka wielu rolników nie było prawidłowo obsługiwanych przez administrację państwową. Rolnicy muszą czekać na świadectwo zdrowia zbyt długo, ponoszą większe koszty dojazdu innych lekarzy, albo w ogóle lekarze nie są w stanie przyjechać. W tym czasie wyhodowane tuczniaki rosą i tracąc właściwą wagę, a tym samym tracą na wartości, a rolnicy zarabiają jeszcze mniej. Aby zbadać zwierzę rzeźne jego mięso rolnicy muszą wzywać lekarzy z odległych miejscowości i znowu ponosić dodatkowe koszty.

Wojewódzki lekarz weterynarii dr Włodzimierz Przewoski rękami swojego podwładnego zastępcy powiatowego lekarza weterynarii w Wejherowie Jerzego Banuchy naraża nas na niedogodności za ni ma pro-

blemy polskich rolników prowadzi przede wszystkim swoją prywatną wojnę.

W poprzednim okresie lekarzami obsługującymi naszych rolników był lekarz weterynarii Ireneusz Orłowski, a decydował o organizacji pracy lekarzy w powiecie lekarz weterynarii Wojciech Trybowski. Ci lekarze przez wiele lat w sposób uczciwy, rzetelny, solidny, a przede wszystkim ze zrozumieniem dla polskiego rolnika obsługiwali naszych hodowców. Dlaczego więc z powodu niezrozumiałych dla nas spraw za sprawą winy Pomorskiego Wojewódzkiego lekarza weterynarii są oni odsuwani od pracy.

Prosimy o pilne naprawienie tej patologicznej sytuacji i powołanie właściwych osób na właściwe stanowiska decyzyjne.

Zawiadomiliśmy nasze organizacje rolnicze jesteśmy gotowi do wysłania delegacji by przyjechać do właściwego urzędu w celu złożenia naszej petycji.

Prosimy o powiadomienie nas o dalszym losie tego apelu.

Pod listem podpisali się

Beata Łazorczyk, sołtys wsi Częstkowo
Beata Baranowska, sołtys wsi Grabowiec
Maria Nowicka, sołtys wsi Głazica
Janina Lidzbarska, sołtys wsi Szemudzka Huta
Lukasz Okrój, sołtys wsi Będargowo
Eugeniusz Walkusz, sołtys wsi Dobrzewino
Ryszard Parchem, sołtys wsi Leśno
Wiesław Hopa, sołtys wsi Warzno
Roman Miotk, sołtys wsi Zęblewo
Edmund Bojke, sołtys wsi Kamień
Jan Barkowski, sołtys wsi Koleczkowo
Sławomir Skiba, radny Koleczkowa
Ewa Kleszczewska, sołtys wsi Przetoczyno
Kazimierz Mach, sołtys wsi Bojano
Mariusz Potrykus, sołtys wsi Kieleńska Huta
Teresa Dampc, sołtys wsi Karczemki

- Zdecydowaliśmy się wysłać ten apel, bo sytuacja nie jest wesoła dla gospodarzy z terenu naszej gminy – powiedziała "Gazecie Gdańskiej" **Beata Łazorczyk**, sołtys wsi Częstkowo. - Na początku stycznia nie miał kto badać mięsa, ani wystawiać świadectw. Do tej pory jak było doktor Trybowski nie było problemów z wy-

znaczeniami. Wydaje mi się, że takie zadania dla weterynarzy jak badanie mięs czy wystawianie świadectw powinny być automatycznie z urzędu. Rozumiem, że to są wyznaczenia, ale to powinno obowiązywać automatycznie, tym bardziej, że teren naszej gminy jest bardzo rozległy. Taka sytuacja nigdy nie miała miejsca jak dziesięć lat jestem sołtysiem. Najbardziej pokrzywdzeni w tej sytuacji są gospodarze, którzy są narażeni na dodatkowe koszty.

- To jest bulwersujące żeby zabrać nam lecznicę gdy tylu gospodarzy z niej korzysta - powiedziała **Beata Baranowska**, sołtys wsi Grabowiec. - Gdy spotykam się z gospodarzami to słyszę głosy, że jest niemożliwe żebyśmy nie mieli lecznicy. On jest tu bezwzględnie potrzebna. Dlatego nie możemy na to pozwolić, bo to byłaby dla nas duża strata.

Przypomnijmy: konflikt wokół działalności Pomorskiego Lekarza Weterynarii trwa już wiele miesięcy. Różnymi jego fragmentami zajmują się sądy pracy, prokuratura, CBA i policja. Kilko byłych pracowników, w tym dwaj byli powiatowi lekarze weterynarii, napisało list otwarty do premier Beaty Szydło. "Gazeta Gdańska" ujawniła, że przez dłuższy okres w podległym dr Przewoskiemu inspektoracie nie było obsady kierowniczej w 5 powiatach, a z oświadczeń

dwóch byłych lekarzy powiatowych skierowanych m.in. do poprzedniego wojewody wyłania się obraz konfliktu, którego wyjaśnienie zostało przez poprzednie władze województwa przeczekane, choć powołanie niezależnej komisji i konfrontacja stron wydawała się najprostszym rozwiązaniem.

GG ujawniła także oświadczenie zastępcy dr W. Przewoskiego, który napisał, że zlecenia kontroli w jednej z prywatnych spółek handlowych wykreślonej z rejestru weterynaryjnego podpisał po fakcie na polecenie przełożonego. To sytuacja, która powinna zostać bezwzględnie wyjaśniona i oceniona. Okoliczności ujawnione w deklaracji dr Pawła Niemczuka mogą bowiem potwierdzać wyrażoną także w liście otwartym sołtysów gminy Szemud sugestię, że zwierzchnik pomorskiej inspekcji prowadzi prywatne potyczki posługując się podległym sobie aparatem urzędniczym.

Wojewoda Dariusz Drelich ma szansę wkrótce przeciąć ten wrzód. Jego poprzednik z różnych powodów, także politycznych, męczył się ze sprawą. Zmęczyła ona także redakcję zwłaszcza, że nagle okazywało się, że za swoistym wyciszeniem tematu opowiadali się zaskakujący sojusznicy szefa inspekcji z dawnego aparatu KW PZPR w Gdańsku.

(mag,tł)

W. Czarzasty: wiem kiedy nadejdą bizony i wiem jak rzucić dzidą



Włodzimierz Czarzasty nowym przewodniczącym SLD. Leszek Miller cytuję "Gazetę Gdańską" i zapewnia: - Będę lojalnym członkiem SLD. Marcin Kulasek z Olsztyna nowym sekretarzem generalnym.

38 proc. członków, drugiego 25 proc.

Z wystąpienia wyborczego W. Czarzastego: To nieprawda, a prawdę mówiąc "g... prawda", tu wtret z ks.Tischnera, że Polacy są skazani na wybór między PO i PiS. Sądzę, że tylko SLD jest partią, która gwarantuje Polsce respekt dla ich praw politycznych i społecznych, która stawać powinna zawsze po stronie pracownika, po stronie pracy, po stronie słabszego.

Zapowiedział, że będzie dążył do integracji polskiej lewicy i wzmocnienia partii, która ma największą aktywność, dodał, aluzyjnie, że nie Gazeta Wyborcza będzie

wskazywała lidera formacji, której poprzedni szef, Leszek Miller, wprowadził Polskę do Unii Europejskiej.

I zakończył anegdotą: - Rada starszych w plemionach indiańskich wiedziała kiedy nadejdą bizony, a młodzi bojownicy wiedzieli jak rzucić w nie dzidą. Zapewniam, że wiem kiedy nadejdą bizony i potrafię rzucić dzidą!

Z wystąpienia Jerzego Wenderlicha: Jestem politykiem, który potrafi dogadać się z każdym. Mam dobre relacje z mediami, co jest istotne, skoro lewicy sprzyjają tylko Trybuna i Przegląd. Położę nacisk na intensywność komunikacji internetowej, którą powierzę naszej młodzieży-

ce. Siłą naszej formacji są struktury powiatowe i to one będą preferowane w polityce finansowej zarządu. Jego praca ma wynikać z wysłuchania racji i poglądów członków partii.

B. marszałek powołał się też na poparcie Anny Bańkowskiej i Janusza Zemke, przywołując kujawsko-pomorskie jako przykład współpracy, który pozwolił mu w Toruniu wygrać wybory z kandydatami PO i PiS. Zgłosił **Katarzynę Piechnę Więckiewicz** na sekretarza generalnego, ale myślał o **Paulinie Piechnie Więckiewicz**.

Żegnając się z funkcją ustępujący przewodniczący **Leszek Miller** po krytycznym bilansie minionych wydarzeń, nie uciekając od osobistej politycznej odpowiedzialności za rozmaite usterki, które wypchnęły SLD z parlamentu, zapowiedział, cytując rozmowę z "Gazety Gdańskiej", że pozostanie lojalnym członkiem SLD. I zwrócił się do

obu kandydatów z pytaniem: - Powiedźcie co zrobicie, nie wtedy kiedy wygracie wybory, bo to jest oczywiste, powiedźcie co zrobicie, kiedy je przegracie...

Odpowiedział tylko W. Czarzasty. - Będę dalej członkiem SLD, będę lojalnie pracował na Mazowszu na rzecz lewicy i wspierał przewodniczącego. A jeśli wygram zaproszę Jurka Wenderlicha do zarządu na funkcje wiceprzewodniczącego!

Za Włodzimierzem Czarzastym opowiedziało się ostatecznie 428 delegatów, a Jerzego Wenderlicha poparło 305. Zgodnie z zapowiedzią nowy przewodniczący zaprosił swojego konkurenta do współpracy w zarządzie krajowym. Nowym sekretarzem generalnym partii został **Marcin Kulasek** z Olsztyna, który nie miał kontrkandydata. Kongres dokonał też wyboru 9 wiceprzewodniczących. Najwięcej głosów uzyskali **Jerzy Wenderlich**,

Bogusław Liberadzki i **Zbigniew Zaborowski**. Ponadto wybrano **Marka Bałta**, **Wincentego Elsnera**, **Krzysztofa Gawkowskiego**, **Karolinę Pawliczak**, **Andrzeja Szejnę** i **Tomasza Trełę**. W głosowaniu przepadł niestety kandydat z Pomorza, **Andrzej Róžański**, a zgody na kandydowanie nie wyraził zgłoszony także **Mariusz Falkowski**. Delegaci nie wybrali też Katarzyny Olszewskiej, która świetnie, bardzo precyzyjnie, prowadziła obrady kongresu, przywołując do statutowego porządku co bardziej rodykutowanych mówców.

Zdaniem **Jerzego Śniega**, szefa pomorskiego SLD wybór W. Czarzastego to dobra wiadomość dla partii, a jeszcze lepsza dla wyborców lewicy: - Wybraliśmy przywódcę, które nie będzie bał się trzymać wysoko nasz sztandar i walczyć o miejsce w przestrzeni publicznej.

(mag)

„Debata na Trzy Głosy”: TVP 3 Gdańsk, Radio Gdańsk i internet łączą samorządy

Pierwsza „Debata na Trzy Głosy”, z nowego cyklu rozmów o Pomorzu, wzbudziła wiele emocji. Zastosowano formułę, która połączyła w sobie udział trzech mediów – Telewizji Gdańsk, Radia Gdańsk oraz internetu. Dzięki temu również internauci mieli możliwość zadawania pytań zaproszonym gościom, którymi byli: Mieczysław Struk – marszałek województwa pomorskiego, Grzegorz Strzelczyk – reprezentant wojewody pomorskiego, Robert Biedroń – prezydent Słupska, Patryk Demski – burmistrz Pelplina oraz Stanisław Pogorzelski – wiceburmistrz Rumi.

„Debatę na Trzy Głosy” poprowadzili reprezentanci radia i telewizji – Jacek Naliwajek oraz Wojciech Sulecki, natomiast na widowni zasiadła młodzież mieszkająca w województwie pomorskim m.in. członkowie „Klubu Myśli Politycznej Stańczyk” z Liceum Ogólnokształcącego nr 3 w Gdańsku. Publiczność miała możliwość odpowiadania, za pomocą kart z napisaniem „tak” i „nie”, na postawione przez prowadzących pytania. Ponadto kilkoro z widzów zasiadających na widowni, miało szansę osobiście poruszyć nurtujący ich problem i zadać pytanie uczestnikom dyskusji.

Głównym tematem debaty był problem rozbieżności ekonomiczno-gospodarczej, pomiędzy trójmiejską metropolią, a mniejszymi ośrodkami województwa pomorskiego.

Sz szczególnie aktywnym uczestnikiem całej dyskusji okazał się Robert Biedroń, który dosadnie podkreślał dysonans w rozdzielaniu finansów publicznych oraz dotacji z Unii Europejskiej, jaki, jego zdaniem, występuje w województwie pomorskim. Polityk skupił się głównie na sytuacji swojego miasta, którego problemy są, w odczuciu prezy-

denta, odsuwane na dalszy tor przez władze województwa. Robert Biedroń narzekał m.in. na braki w infrastrukturze kolejowej oraz drogowej, a także na niedobór środków przeznaczonych na instytucje kulturalne w Słupsku. Marszałek Struk, w odpowiedzi na zarzuty prezydenta Biedronia, przyznał, że transport jest sprawą kluczową, ale podkreślił też, że Trójmiasto otrzymuje więcej środków, ponieważ realizuje projekty o charakterze metropolitalnym. Doradca wojewody oraz członek Prawa i Sprawiedliwości, Grzegorz Strzelczyk, powiedział, że władze starają się zrealizować plany dotyczące budowy drugiej nitki linii kolejowej do Słupska oraz trasy S6. Uczestnicy debaty uznali zgodnie, że sprawami Pomorza powinna zająć się także strona rządowa, choć Grzegorz Strzelczyk podkreślił, że obecny rząd dopiero rozpoczął swoją kadencję i należy dać mu szansę na wykanie się.

Poruszono również temat utworzenia województwa środkowopomorskiego. Grzegorz Strzelczyk przyznał, że rząd, ze względu na inne obowiązki, na razie nie zajmuje się tym projektem, ale nie wyklucza dalszych prac

w tej sprawie – istotne będzie tu zdanie mieszkańców województwa pomorskiego. Robert Biedroń stwierdził, że to obietnice bez pokrycia, a plany utworzenia województwa środkowopomorskiego określił mianem „mocno przeterminowanej kielbasy wyborczej”. Mieczysław Struk uznał, że utworzenie kolejnego województwa jest niepotrzebne, gdyż, według ekspertów, już teraz mamy za dużo województw w Polsce.

Ciekawym momentem debaty było przytoczenie opinii internauty, który napisał, że ma 24 lata, mieszka w Gdańsku od urodzenia i nie pamięta innego prezydenta Gdańska, niż obecny. Ta uwaga stała się stymulatorem dyskusji na temat ograniczenia kadencji samorządów, a szczególnie organów rządzących – prezydentów miast, burmistrzów, wójtów. Uczestnicy debaty byli raczej zgodni, że takie ograniczenie powinno zostać wprowadzone. Jedynie Stanisław Pogorzelski nie był do końca przekonany, a ostatecznie stwierdził, że „wierzy w mądrość mieszkańców”. Grzegorz Strzelczyk użył metafory i porównał zbyt długą kadencję organu rządzącego do wypalenia zawodowego szefa dużej firmy,

który zajmując się jednym przedsiębiorstwem przez długi czas „traci instynkt samozachowawczy”.

Podsumowaniem debaty było przytoczenie najpopularniejszych głosów pochodzących od internautów. Zdania użytkowników sieci były podzielone, jednak większość była przeciwna podziałowi województwa. Zauważono nierówności pomiędzy metropolią, a regionami od niej oddalonymi i postulowano o bardziej sprawiedliwy podział środków z budżetu – np. ze względu na liczbę mieszkańców danego terenu.

Zbyt rzadko znajdujemy taką przestrzeń, żeby porozmawiać o rzeczach, które bezpośrednio dotyczą mieszkańców naszych miast, naszego regionu i cieszę się, że nareszcie Telewizja Publiczna podejmuje ten temat i mam nadzieję, że będzie to kontynuowała.

Na to samo pytanie odpowiedział również Stanisław Pogorzelski – wiceburmistrz Rumi:

– Oczywiście. Każda debata, gdzie można porozmawiać o problemach jest dobra. Dobrze, że poziom jest, że argumenty są, że staramy się myśleć o całym wojewód-

Właśnie to było fantastycznie widać w tej dyskusji.

O znaczeniu debaty dla społeczeństwa, polityków i mediów wypowiedział się dyrektor Telewizji Gdańsk – Marek Waluszko:

– Myślę, że to jest powrót do tego, co najlepsze w telewizji, czy w mediach publicznych, czyli do debaty, w której dajemy równe szanse różnym ludziom. Dzisiaj byli tutaj samorządowcy, był również przedstawiciel wojewody – oni są dobrani tak, aby reprezentowali nie tylko różne obszary naszego województwa, ale też różne po-



Powtarzała się opinia skierowana do polityków, aby „nie narzekać i robić swoje”, która okazała się trafną konkluzją całej dyskusji.

Wrażenia i opinie uczestników debaty po zakończeniu dyskusji były bardzo pozytywne. Prezydent Słupska, Robert Biedroń, na pytanie „czy jest zadowolony z przebiegu debaty” odpowiedział:

– Bardzo. Bardzo, bo cieszę się, że nareszcie zaczynamy rozmawiać o zrównoważonym rozwoju całego regionu i uważam, że to był bardzo pomysł mediów publicznych.

Ja, jako przedstawiciel mniejszego miasta, czuję ten szacunek, czuję to partnerstwo w rozmowie z większymi miastami jak Gdańsk.

Również prowadzący, Jacek Naliwajek, był usatysfakcjonowany wynikami debaty:

– Podobała mi się debata, bo rzeczywiście była merytoryczna. Był jakiś spór, ale były też argumenty. To nie było klócenie się dla samego klócenia się. Widać było, że tym wszystkim ludziom, którzy tutaj uczestniczyli, zależy na regionie, zależy na rozwoju i na tym, żeby się dogadać.

glądy, światopoglądy, opcje polityczne. Miałem wrażenie, że mimo takiej dyskusji, która się między nimi wywiązała, dajemy im też szansę na to, żeby znaleźli jakiś wspólny język, żeby też sami ze sobą rozmawiali. Miałem okazję obserwować także publiczność – było parę osób, które mogły się wypowiedzieć, mogli pokazać swoje sympatie, bądź antypatie, głosowali. Jest to taka próba wciągnięcia ludzi w pewien dialog i wydaje mi się, że na tym polega misja publiczna.

Karolina Rabiej

„Okruchy życia” dla TPG

8 lutego w Filharmonii Bałtyckiej na Ołowiance odbędą się trzy pokazy musicalu „Okruchy życia - Anioły są wśród nas...”. O godz. 9.00 i 11.45 odbędą się pokazy szkolne, a o godz. 18.00 pokaz z którego dochód zostanie przekazany na rzecz Pomorskiej Jednostki Towarzystwa Pomocy Głuchoniewidomym.

Musical wraca do Trójmiasta na dużą scenę - do Filharmonii Bałtyckiej w Gdańsku, tym razem zostanie zagrany na zaproszenie Prezydenta Miasta Gdańska Pawła Adamowicza - charytatywnie. Cały dochód ze spektaklu pokazywanego 8 lutego o godzinie 18:00 zostanie przekazany na rzecz Towarzystwa Pomocy Głuchoniewidomym - pomorskiej jednostki. Będzie to niezwykle wydarze-

nie, podczas którego można będzie poczuć siłę ludzkich serc. Młodzi aktorzy zagrają przy zespole na żywo specjalnie dla podopiecznych TPG. Na spektakl zapraszano również osoby z dysfunkcją wzroku i/lub słuchu - organizatorzy zapewniają wsparcie w postaci audiodeskrypcji oraz tłumaczenia na Polski Język Migowy. W przerwie natomiast organizatorzy zapraszają wszystkich widzów

na warsztaty „W świecie ciemności i ciszy” oraz komunikacji alternatywnej: język migowy, brajl, alfabet Lorma. Każdy rodzic powinien zabrać swoje dziecko na to wydarzenie, które na pewno będzie uczyć wyrozumiałości i tolerancji do innych ludzi. W przerwie odbędzie się również aukcja z której dochód również zostanie przeznaczony na rzecz TPG. Fanty na licytację nadal są przyjmowane. Wśród już zgłoszonych są m.in. spacer po budowie Muzeum II Wojny Światowej, piłka z podpisami siatkarzy Trefla, koszulka z podpisami siatkarów PGE Atomu Trefla, 3 lekcje języka angielskiego, lekcje języka migowego. „Okruchy życia - Anioły są

wśród nas...” to musical dla dzieci i dorosłych o problemach współczesnej młodzieży, zawierający założenia pedagogiki Janusza Korczaka. Od premiery w 2010 r. przedstawienie grane jest przy pełnych salach teatralnych, nieprzerwanie z osobami z głównej obsady. Musical odwiedził między innymi Warszawę, Kraków, Wrocław, Trójmiasto i został zrealizowany pod patronatem Minister Edukacji Narodowej, Prezydentów Miasta Gdańska, Gdyni i Sopotu oraz Marszałka Województwa Pomorskiego.

Producentem spektaklu jest Stowarzyszenie Teatralne „INGENIUM”.

TŁ



J. Szewczak: tłuste koty w polskich konfiturach



Z Januszem Szewczakiem, posłem PiS, analitykiem gospodarczym z zakresu finansów i prawa finansowego, głównym ekonomistą SKOK rozmawia Artur S. Górski

tych, którzy osiągają największe zyski?

- Wraz ze zwycięskimi dla prawicy wyborami nastąpił czas zmian i doszło do starcia oligarchii z wprowadzającymi nowe reguły rządem i parlamentem. Sektor finansowy broni się, a część polityków europejskich bije na alarm i mówi o zagrożeniach dla demokracji. Ta sytuacja dla gospodarki jest krępująca. Czy te zmiany nie będą dla nas zbyt kosztowne, biorąc pod uwagę wysoki stopień uzależnienia Polski od zagranicy, choćby w sferze finansów?

- Odpowiem też pytaniem. Czy Polska ma prawo do prowadzenia suwerennej polityki finansowej i gospodarczej, czy też ma być państwem półkolonialnym, któremu dyktuje się warunki decydujące o tym, czy może się rozwijać, w jakim tempie, czy może uchylać ustawy i obejmować podatkiem

- To kwestia wyboru wizji jakim państwem mamy być?

- Nie odpowiada nam forma bantustanu, którego właściciele dyktują warunki rozwojowe. Chcemy wybić się na suwerenność finansową i gospodarczą. Dotknął nas zorganizowany szantaż ze strony lobby bankowego, spekulantów walutowych. Polska ma jeszcze aktywa 100 miliardów dolarów walutowych rezerw bankowych. To jest łakomy kąsek. Właściciele III RP i korzystający z polskiego Eldorado, owe tłuste koty, nie chcą zaprzestać wyjadania polskich konfitur chochlą. Nie godzą się na jedzenie łyżeczką, jak pozostali. Stąd zmasowana akcja przeciwko Polsce, inspirowana na dodatek przez opozycję, czyli PO, Nowoczesną, PSL, ugrupowania, które przegrały demokratyczne wybory i są bezpośrednio, lub przez swoich ojców założycie-

li, odpowiedzialne za osiem lat zadłużania Polski.

- Minister finansów Paweł Szalamacha ogłosił szczegóły planów rządu co do podatku od hipermarketów. Ministerstwo rozróżnia sprzedawców na tych, którzy pracują tylko w tygodniu, i na tych, którzy też zarabiają w weekendy i w święta. Dla tych ostatnich są dodatkowe obciążenie...

- Nie jest to ostateczna wersja ustawy. Z pewnością istnieją możliwości jej modyfikacji. Tym bardziej, że wiele środowisk polskiego średniego handlu, który jeszcze istnieje, uważa, że skala podatkowa powinna być bardziej rozbudowana, że powinna sięgać 3-4 procent dla obrotów powyżej 4,5 miliardów złotych rocznie. Uwagi należy rozważyć. To nie powinien być wyłącznie podatek od handlu, tylko podatek od wielkich sieci handlowych. Powinien też być tak skonstruowany, by brać pod uwagę przepisy prawa unijnego.

- A co z umożliwieniem pracownikom skorzystania z wolnej niedzieli? Mówi się nam, że mają nastąpić olbrzymie straty ekonomiczne. W ojczyznach hipermarketów, w Niemczech, we Francji, w niedzielę sklepy są zamknięte...

- Dlaczegoż nie zrobić zakupów w sobotę w związku z tym, że niedzielny handel będzie wyżej opodatkowany. Sklepy są zamknięte w niedzielę w wielu krajach Europy. Od tego są właściwe komisje, parlament. Można jeszcze dokonać analiz, korekt, ale ten podatek powinien być. Bez względu na ataki i denuncjowanie Polski przez opozycję za granicą. Jest bowiem olbrzymia przewaga wielkich sieci zagranicznych działających w Polsce. Nastąpiło poważne podcięcie polskiego handlu. I to przy pomocy nierównych warunków funkcjonowania.

- Konkurencja jest nieuczciwa?

- Niemieckie sieci handlowe otrzymywały korzystne kredyty na zdominowanie u nas handlu. Dodatkowo państwa „starej” Unii ograniczały prawie samą możliwość otwierania u siebie zagranicznych sieci

handlowych. Warto popatrzeć na regulacje choćby we Francji czy w Niemczech. Nie można wylać dziecka z kąpielą, bo handel jest istotnym elementem gospodarki. Ale też nie może być tak, że Polacy są od płacenia wysokich rachunków i jednych z najwyższych marż, opłat i prowizji bankowych.

- Mówimy o szantażu zagranicznym, który jednak w przypadku Węgier okazał się w części skuteczny i doszło tam do korekt podatku...

- No tak, ale on jest. Po jakimś czasie funkcjonowania rozwiązań podatkowych można dokonać i bilansu skutków, i pewnych zmian. Nie można suwerennego państwa ograniczać w jego decyzjach. Niedawno niemiecki minister finansów Wolfgang Schäuble proponował wprowadzenie ogólnounijnego podatku od paliw. Jakoś to nie spotkało się z atakiem zachodnich mediów. Przecież i media w Polsce, te lokalne, jak i segment prasy kolorowej, są zdominowane przez zagraniczne, głównie niemieckie, koncerny medialne. Chodzi tu o obronę gigantycznych interesów zagranicznych. W skali roku tom 90-100 miliardów złotych.

Nie chcą się tym dzielić z polskim budżetem. Stąd wszelkie chwytły dozwolone by utrzymać to Eldorado nad Wisłą dla zagranicznych sieci handlowych i banków.

- Eldorado się nie skończy. Trudno będzie zatrzymać wypływ pieniądza z kraju, przez chociażby ceny transferowe?

- Gigantyczne pieniądze są transferowane z Polski. Komisja Europejska poświęca sporo uwagi temu problemowi w skali całej Unii, ale to Polska jest jednym z najbardziej drenowanych państw w Europie pod względem wypływu kapitałów. Szacuję, że tylko z podatku CIT jest to około 46 miliardów złotych, z VAT ponad 40 miliardów, z akcyzy na papierosy, alkohol, paliwa co najmniej kilkanaście kolejnych miliardów złotych w skali roku. Legalny, półlegalny i nielegalny drenaż polskich pieniędzy to w sumie co najmniej 90-100 miliardów w skali roku. Jest o co zawalczyć by system uszczelnić. Nie jest oczywiście tak, że nie da się przepisów obejść. Są w tym wyspecjalizowane i działające od lat firmy. Konieczne jest więc poprawienie egzekucji obowiązującego prawa.

WIETRZENIE W BIG AUTOHANDEL



Przyjdź do Salonu **BIG AUTOHANDEL** w Gdańsku
i poznaj ofertę wyprzedaży **MODELI Z ROCZNIKA 2015.**



Zużycie paliwa oraz emisja CO₂: Ford Fiesta 1.0 EcoBoost 100 KM; 4,6 l/100 km, 105 g/km; Ford Kuga FWD 2.0 TDCI 150 KM; 4,7 l/100 km, 122 g/km; Ford Focus 1.0 EcoBoost 100 KM; 4,8 l/100 km, 109 g/km (zgodnie z rozporządzeniem WE 715/2007 z późniejszymi zmianami w WE 692/2008, cykl mieszany). Na zdjęciu samochody z wyposażeniem opcjonalnym. Oferta detaliczna ograniczona w czasie i ilości.

BIG AUTOHANDEL GDAŃSK ul. Elbląska 79b tel. 58 320 69 69 www.bigautohandel.eu

Medale, statuetki i dyplomy dla pracowników służb zatrudnienia

Z okazji Dnia Pracownika Publicznych Służb Zatrudnienia Powiatowy Urząd Pracy w Gdańsku zorganizował konferencję "Gdański Urząd Pracy bliżej pracodawców". Uroczystość w Europejskim Centrum Solidarności była okazją do nagrodzenia zasłużonych pracowników PUP w Gdańsku oraz najlepszych pracodawców.

Wśród gości przybyłych na uroczystość byli: **Dariusz Drelich**, wojewoda pomorski; **Bogdan Oleszek**, przewodniczący Rady Miasta Gdańska; **Andrzej Bojanowski**, zastępca prezydenta Gdańska; **Zbigniew Canowiecki**, prezes zarządu Pracodawców Pomorza; **Stefan Skonieczny**, starosta powiatu gdańskiego; **Piotr Dzik**, przewodniczący Komisji Polityki Gospodarczej i Morskiej Rady Miasta Gdańska; **Grzegorz Strzelczyk**, wiceprzewodniczący Komisji Polityki Gospodarczej i Morskiej Rady Miasta Gdańska; **Joanna Witkowska**, dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Pracy.

W konkursie Super Pracodawca 2015 przyznano nagrody w trzech kategoriach: Małych, Średnich i Dużych Przedsiębiorstw. W kategorii Małe Przedsiębiorstwo wyróżniono Manufakturę Mojej Mamy Sp. z o.o. - od 2014 spółkę handlową, kontynuującą działalność handlową od 2007 roku, która w ostatnim kwartale stworzyła 5 miejsc pracy. Gdańska Spółdzielnia Socjalna, podmiot ekonomii społecznej powołany przez kilka organizacji pozarzą-

dowych, współpracujący z gdańskim urzędem pracy poprzez organizację programów stażowych to laureat w kategorii Średnie Przedsiębiorstwo. W 2014 firma wygrał w kategorii Małe Przedsiębiorstwo. Statuetkę w kategorii Duże Przedsiębiorstwo otrzymało GZT Telekom-Telmor Sp. z o.o. - przedsiębiorstwo wyznaczające standardy w zakresie kreowania rozwiązań w świecie sygnałów i technologii.

Po raz pierwszy przyznano statuetkę "Najlepszy Partner 2015". Nagrodę otrzymali Pracodawcy Pomorza. Statuetkę z rąk **Rolanda Budnika**, dyrektora Powiatowego Urzędu Pracy w Gdańsku, odebrał **Zbigniew Canowiecki**, prezes zarządu Pracodawców Pomorza, który był tak zaskoczony, że gdy wyczytano że nagrodę otrzymują Pracodawcy Pomorza nie usłyszał tego, bo rozmawiał z wiceprezydentem Bojanowskim.

Tradycyjnie przy okazji Dnia Pracownika Publicznych Służb Zatrudnienia wręczane są odznaczenia państwowe. Na wniosek wojewody pomorskiego Złotymi Medalami za Długoletnią

Służbę przyznany przez prezydenta RP odznaczony zostali: **Teresa Błaszczyk**, **Ewa Olszewska**, **Krystyna Pawłowska**, **Małgorzata Sambożuk**, **Bożena Szpek**, **Bożena Wasilewska**, **Halina Wierzbka**, **Kazimierz Wiśniewski**.

Pracownicy, którzy przepracowali w gdańskich służbach zatrudnienia od 10 do ponad 20 lat wykazując się wzorową, pełną zaangażowania i oddania pracą na rzecz gdańszczan otrzymali Medale Prezydenta Gdańska. Odznaczeni zostali: **Renata Brunka**, **Karolina Chamier-Ciemińska**, **Szymon Grych**, **Zbigniew Gudyka**, **Wioletta Jamróz**, **Jacek Juda**, **Monika Milek**, **Mariola Obelnicka**, **Beata Rafalska-Kościełak**.

"Srebrne Pszczółki" to tradycyjne wyróżnienie przyznawane za przepracowanie ponad 10-letniego okresu pracy w strukturach publicznych służb zatrudnienia oraz za wkład pracy wniesiony w realizację zadań Powiatowego Urzędu Pracy w Gdańsku. Otrzymali je: **Izabela Bryćko**, **Magdalena Giza**, **Angelina Kapłon**, **Sylvia Łopacińska**, **Teresa Michaluk**, **Kornelia Piotrowska**, **Magdalena Po-**

mierska, **Magdalena Wojciechowska**.

W uznaniu wysokiej jakości świadczonych usług, wybitne kompetencje, inicjatywę w podejmowanych działaniach, aktywne zaangażowanie w pracę zespołu oraz dążenie do podnoszenia wyników swojej pracy dyplomy otrzymali: **Agnieszka Adamczyk**, **Magdalena Dering**, **Joanna Formela**, **Magdalena Giza**, **Kamila Gładczuk**, **Łukasz Iwaszkiewicz**, **Robert Lachowicz**, **Natalia Samorajczyk**, **Iwona Wiktorowska**.

Statuetkę dla "Najlepszego Doradcy Klienta" otrzymała **Sylvia Łopacińska**, która również rok temu otrzymała to wyróżnienie. - Co dla mnie znaczą te nagrody? To bardzo miłe wyróżnienie - przyznała **Sylvia Łopacińska**. - Czuję się doceniona. Doceniona została moja praca, mój wkład w to co wykonuję. Na pewno jest to również duża mobilizacja do dalszej pracy, bo jak słyszałam pan dyrektor ma duże oczekiwania wobec następnego roku wobec mnie.

- W 2016 roku przede wszystkim musimy sprostać zapotrzebowaniu na kadry w gospodarce obszaru metropolitalnego - powiedział **Roland Budnik**, dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Gdańsku. - Jest ogromne zapotrzebowanie na pracowników, na specjalistów w konkretnych branżach. W szerokiej gamie zawodów informatycznych zapotrzebowa-

nie jest właściwie bez limitu. Ogromne zapotrzebowanie jest we wszystkich zawodach budowlanych. Tradycyjnie jest ogromne zapotrzebowanie na zawody stoczniowe i pokrewne. Stoi przed nami zadanie odpowiedzieć na te potrzeby we współpracy ze szkołami, i to już od gimnazjalnych szkół. Chcemy stworzyć warunki, aby można było badać predyspozycje do poszczególnych zawodów i ułatwić wybór szkoły. Musimy zacząć szkolić wyłącznie pod potrzeby pracodawców, na ich zamówienie, na ich zlecenie. Jest coś do zrobienia jeśli chodzi o dostarczenie nowych kadr. Skąd możemy wziąć

tych ludzi? Młodzież ze szkół. Dobry wybór ścieżki zawodowej. Kobiety. Są zawody stereotypowo przypisane do męskich. Na Zachodzie to już dawno jest nie prawda, bo kobiet może wykonywać w większości te same zawody co mężczyźni. No i trzeba się otworzyć na imigrantów. Myślę tu głównie o Ukraińcach, bo jest ich już bardzo dużo i będzie coraz więcej. Niestety niż demograficzny jest nieubłagany. W szkołach brakuje dzieci, klasy są niepełne, kierunki są zamykane na poziomie średnim i wyższym i to jest dla nas wielkie wyzwanie.

Tomasz Łunkiewicz
fot. **Tomasz Łunkiewicz**



Sylvia Łopacińska drugi rok z rzędu otrzymała statuetkę dla "Najlepszego Doradcy Klienta"

Wojewódzka gala „Szlachetnej Paczki”

Zakończyła się kolejna edycja „Szlachetnej Paczki”. Województwo pomorskie jak zawsze okazało dobre serce i licznie wsparło tę wspianą inicjatywę. Okazją do podsumowania osiągnięć najbardziej aktywnych działaczy stała się wojewódzka gala „Szlachetnej Paczki”.

Piętnasta edycja ogólnopolskiego projektu charytatywnego „Szlachetna Paczka”, który ma na celu pomoc rodzinom w trudnej sytuacji materialnej, przeszła do historii. W całej Polsce udzielono wsparcia prawie 21000 rodzin. W akcji wzięło udział około 13000 wolontariuszy z całego kraju. Swoją rolę odegrał w tym również województwo pomorskie. „Szlachetną Paczkę” w 2015 roku wsparło 408 wolontariuszy z naszego regionu, którzy pomogli 841 rodzinom. Podsumowania osiągnięć koordynatorów i wolontariuszy z Pomorza dokonano podczas uroczystej gali na której uhonorowano

najbardziej zasłużone osoby. Gala odbyła się 23 stycznia w auli Wydziału Ekonomicznego Uniwersytetu Gdańskiego w Sopocie. Uroczystość prowadził **Szymon Jachimiek**, który swoim humorem nadał koloru całej uroczystości. Otwarcie gali uświetnił występ chóru „Mundus Cantat” z Sopotu pod batutą **Beaty Wróblewskiej**. Następnie wyemitowano filmy związane ze „Szlachetną Paczką”. Jeden z nich, autorstwa wolontariusza – **Tomasza Piątka**, przybliżył nieco globalny charakter pomorskiej akcji. Materiał ukazał przygotowania oraz realizację pomocy przygotowanej dla rodzin z

województwa pomorskiego. Wystąpili w nim również wolontariusze, którzy podzielili się z widzami swoimi odczuciami i historiami związanymi z rodzinami, którym pomagali: - Mieliśmy taką rodzinę, akurat ja byłam tym opiekunem, dlatego może tak mi zapadła w pamięć, w której to darczyńca spłacił całe zadłużenie na mieszkaniu i czynsz o pół roku do przodu – powiedziała **Danka Piastowska**, koordynator regionalny województwa pomorskiego „Szlachetnej Paczki”.

Kolejnym etapem gali było wręczenie nagród najbardziej zasłużonym wolontariuszom „Szlachetnej Paczki”,

którzy działali na terenie naszego województwa. Nagrody wręczała **Magdalena Gwóźdź** – koordynator wojewódzki. Jako pierwsi wyróżnieni zostali członkowie Rady Wojewódzkiej „Szlachetnej Paczki”: **Alicja Necel**, **Danka Piastowska**, **Anna Formella**, **Paulina Kobylis**, **Marta Warmiak**, **Maciej Antończyk** oraz **Marta Kwaśnik**. Następnie nagrody odebrali liderzy regionów województwa pomorskiego m.in.: **Adrianna Karpińska**, **Krzysztof Szpunar**, **Klaudia Glińska**, **Edyta Drojecka**, **Martyna Zelewska**, **Adrianna Necel**, **Paulina Ambroziak**, **Iwona Cudowska-Zukowska**, **Jolanta Staszewska**, **Krzysztof Kos**, **Katarzyna Gajowska**, **Aleksandra Mielewicz**, **Michał Idczak**, **Piotr Chistowski**, **Brygida Stanisławska**, **Katarzyna**

Dwulit, **Emilia Iwat**, **Marek Gawlik**, **Wojciech Szymański**, **Jakub Gawcz**, **Alicja Grochowska**, **Arkadiusz Gniazdowski**, **Agata Sowińska**, **Joanna Świątek**, **Monika Wohler**. Nagrodzeni zostali również asystenci ds. wdrożeń: **Magdalena Kwaśnik**, **Katarzyna Parchem**, **Natalia Kotowska**, **Hania Zwara**, **Danka Piastowska**, **Małgorzata Kwasigroch**, **Agata Sowińska**, **Joanna Świątek**, a także asystenci ds. promocji: **Małgorzata Cholewińska**, **Sylvia Melchinkiewicz**, **Klaudia Glińska**, **Maciej Antończyk**. Podziękowano także partnerom akcji m.in.: „Akademii Przyśrożeń”, Zespołowi Kształcenia Podstawowego i Gimnazjalnego nr 17 w Gdańsku, Szkole Podstawowej nr 65 w Gdańsku, cukierni „Baccate”, „Bowling Aquapark Sopot”, prorektorowi Uniwer-

sytetu Gdańskiego prof. dr hab. Grzegorzowi Węgrzynowi, „Let Me Out”, **Katarzynie Antończyk**, **Marioli Melchinkiewicz**, zespołowi „KuKaKiKe”, grupie „GIT”, Iwonie Jordan-Golemienko, „MORS radio”, „Manufakturze Mojej Mamy”. Uhonorowana została także redakcja „Gazety Gdańskiej”.

Zwieńczenie wieczoru stanowiły: występ grupy improwizacyjno-teatralnej „GIT” oraz zabawa w jednym z sopockich klubów.

„Szlachetna Paczka” uruchamia w 2016 roku wiele nowych inicjatyw, dlatego zachęcamy do odwiedzenia strony internetowej projektu (www.szlachetnapaczka.pl) i zapoznanie się z ofertą akcji. Serdecznie zapraszamy również wolontariuszy do udziału w tej, jakże szlachetnej, akcji.

Karolina Rabiej

Opodatkowanie marketów i wolne od handlu niedziele – wyrównanie szans?

Każdy sklep z przychodami powyżej 1,5 mln zł miesięcznie zapłaci nowy podatek. Ministerstwo Finansów rozróżnia sprzedawców na tych, którzy pracują tylko w tygodniu, i na tych, którzy też zarabiają w weekendy i w święta. Dla tych ostatnich są dodatkowe fiskalne obciążenie. Może to jednak uderzyć rykoszetem w rodzimych kupców, właścicieli małych sklepów, którzy mogliby prowadzić swoje sklepy w ten dzień. Tym bardziej, że coraz bardziej realne staje się wprowadzenie zakazu handlu w niedzielę w sklepach wielkopowierzchniowych. Czy w ministrze finansów nie zwyciężył księgowy nad szermierzem idei wyrównania szans polskiego kupiectwa w starciu z hipermarketami?

Podczas konsultacji, prowadzonych z branżą kupiecką, rząd zgodził na rezygnację z kryterium powierzchniowego jako podstawy opodatkowania. Będzie to podatek od obrotu, o charakterze progresywnym, kaskadowym i zawiera kwotę wolną od podatku.

A co z umożliwieniem pracownikom skorzystania z wolnej niedzieli?

- Przez kilkadziesiąt lat, poza szczególnymi zawodami, mieliśmy niedziele wolne od pracy i nagle się okazuje, że mają nastąpić niesłychane straty ekonomiczne – powiedziała ostatnio **Ewa Tomaszewska**, posłanka PiS i działaczka „Solidarności” na antenie Polskiego Radia i podkreśliła, że praca w niedzielę odbiera prawo do wypoczynku pracownikom handlu i ich rodzinom.

W piątek, 22 stycznia

br. w Kancelarii Premiera przedstawiciele rodzimych handlowców i związkowcy rozmawiali na temat podatku od handlu i zakazu handlu w niedzielę. **Alfred Bujara**, przewodniczący Sekretariatu Krajowego Banków, Handlu i Ubezpieczeń NSZZ „S”, wręczył premier Beacie Szydło kalendarz ze zdjęciem rodziny i napisem „Niedziela dobrem publicznym – chrońmy ją ustawowo!”.

Ograniczenia handlu w niedzielę w wielkopowierzchniowych sklepach jest też o tyle zasadne, że w Polsce prowadzą one handel w niedzielę, chociaż w ich ojczyznach, czyli w Niemczech i we Francji, jest on w ten dzień zakazany i sklepy są zamknięte.

Przedmiotem opodatkowania będzie miesięczny przychód ze sprzedaży towarów. Kwota wolna od

opodatkowania to 1,5 mln zł netto miesięcznie. Podatnicy, którzy nie przekroczą tej kwoty, będą zwolnieni z podatku i nie będą obowiązani do składania deklaracji podatkowych. Podatkowi nie będą podlegać przychody ze sprzedaży leków i wyrobów medycznych refundowanych.

Mimo założonego progu 1,5 mln zł zwalniającego od tego podatku ministerstwo finansów planuje, że najwyższa stawka 1,9 proc. ma obowiązywać właśnie od przychodów ze sprzedaży detalicznej prowadzonej w soboty, niedziele i inne dni ustawowo wolne od pracy (to ostatnie kryterium odnosić się będzie do tych sprzedawców detalicznych, którzy na mocy przepisów będą prowadzili sprzedaż w takie dni). Otwiera to furtkę do ograniczenia handlu w „dzień święty”. Co jednak ze sklepikami,

w których za ladą staną, bo tak będą chcieli zrobić, by podnieść obroty, właściciele tychże sklepików i członkowie ich rodzin? Stawka 1,9 proc. jest wyśrubowana.

Dwie pozostałe są niższe. Stawka 0,7 proc. ma obciążać przychód nieprzekraczający w danym miesiącu kwoty 300 mln złotych. Z kolei stawka 1,3 proc. ma być płacona od nadwyżki przychodu ponad 300 mln złotych miesiącu (3,6 mld rocznie). Ostatnią stawkę zapłaciliby kilku zagranicznych sieci handlowych Biedronka, Auchan, Tesco, Lidl oraz Eurocash. Podatkowi miałyby podlegać wszystkie branże, także sklepy internetowe. Jest to danina stosunkowo prosta do wyliczenia i trudna do obejścia.

Resort finansów polemizuje z opiniami, że sprzedawcy przerzucą koszty podatku na klientów.

- Rynek handlu detalicznego jest tak nasycony, że podniesienie cen przez jednego przedsiębiorcę, spowodowałoby odpływ klientów do drugiego. Nie spodziewamy się zatem zbiorowego podniesienia cen – tłumaczy minister finansów **Paweł Szalamacha**. Według niego stawka podstawowa na poziomie 0,7 proc. jest „bardzo umiarkowana”.

A jak to się było na Węgrzech? Otóż tzw. podatek od hipermarketów na Węgrzech wpłynął pozytywnie na wzmocnienie rodzimego biz-

nesu. Po wygranych w 2010 roku przez Fidesz wyborach maksymalna stawka dla największych sieci handlowych wynosiła 2,5 proc. obrotów. Rząd przed dwoma laty wprowadził tam progresywne stawki dla sieci handlowych: 0,1 proc. dla firm o rocznych obrotach do 50 mld forintów, 1 proc. o obrotach między 50 a 100 mld, a dla każdego kolejnych 50 mld forintów obrotu stawka rosła o 1 pkt proc. do maksymalnie 6 proc. dla firm, których obroty na Węgrzech przekraczają 300 mld forintów (około 4,2 mld zł) rocznie.

Pod naciskiem Komisji Europejskiej po werdykcie Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości Madziarzy wycofali się z podatku progresywnego. Jednak do czasu zakończenia postępowania wyjaśniającego przed Komisją wszystkich handlowców obejmuje ujednolicona stawka 0,1 proc. od obrotu.

Obłożenie podatkiem sklepów wielkopowierzchniowych miało wzmocnić pozycję rodzimych biznesów. Teraz w Budapeszcie dominują sklepy lokalne.

Jest jeszcze jeden temat, kto wie, czy nie bardziej istotny. Jak doprowadzić do zmniejszenia wpływu nieopodatkowanych zysków z Polski. Chodzi tutaj o to, aby obok podatków sektorowych (bankowego i od supermarketów) zostało wyeliminowane stosowanie cen

transferowych głównie przez firmy z udziałem kapitału zagranicznego.

Resort finansów zwrócił się już do podatników podatku dochodowego od osób prawnych (CIT), którzy stosowali tzw. ceny transferowe w latach 2011-2015 do złożenia stosownych korekt w zeznaniach podatkowych.

Czym jest cena transakcyjna? Każda transakcja prowadzona przez podmioty gospodarcze powinna odpowiadać naturalnym warunkom rynkowym, czyli zastosowana cena powinna być zbliżona do ceny rynkowej. Nawet raport Komisji Europejskiej ujawnia, że w przypadku podmiotów powiązanych zdarza się, że spółka-córka płaci zagranicznej spółce-matce, znacznie wyższe kwoty niż wartość rynkowa określonego dobra lub usługi. Są to np. opłaty za prawo do korzystania z logo, doradztwo, dostarczanie know-how. Służy to też ciekawemu należności z tytułu VAT, które w tym przypadku można odpisać.

Wielkie korporacje unikają płacenia podatku dochodowego w całej Unii Europejskiej. W skali Unii uszczuplenia z tego tytułu Komisja szacuje na 120 mld euro, a w przypadku Polski oszacowano je na 11 mld euro utraconych dochodów podatkowych rocznie. To astronomiczna kwota ok. 45 miliardów złotych.

Artur S. Górski

Andrzej Wajda Honorowym Obywatелеm Gdańska

Zgodnie z przypuszczeniami podczas XVIII sesji Rady Miasta Gdańska pojawiło się wiele emocji. Uchwała dotycząca przyznania Andrzejowi Wajdzie tytułu Honorowego Obywatela Miasta Gdańska stała się przyczyną sporu radnych z Platformy Obywatelskiej oraz radnych z Prawa i Sprawiedliwości.

Pierwszy na temat uchwały wypowiedział się prezydent Gdańska – **Paweł Adamowicz**, który nie szczędził słów uznania wobec twórczości Andrzeja Wajdy:

- Te filmy wyrażały to, czego publicznie, w sposób masowy, mówić nie można było. Te filmy, mimo że tworzone w latach cenzury, tworzyły nadzieję, tworzyły przestrzeń wolności – i tej duchowej i tej ludzkiej.

Prezydent porównał nawet znaczenie działalności reżysera w polskiej kinematografii, do dokonania Adama Mickiewicza i Juliusza Słowackiego

w dziedzinie literatury. Adamowicz podkreślił również ogromną wartość Wajdy i jego twórczości dla miasta Gdańska – to tu rozgrywały się przełomowe dla Polski wydarzenia, które reżyser opowiedział i pokazał światu. Ponadto Gdańsk wielokrotnie stał się bohaterem filmów Andrzeja Wajdy.

Nieco inne zdanie na ten temat miał radny Prawa i Sprawiedliwości – **Grzegorz Strzelczyk**:

- W jednym w pełni zgadzam się z panem prezydentem – Andrzej Wajda wielkim reżyserem jest. Natomiast

(...) jak każdy twórca, każdy wielki twórca – jego twórczość jest poddawana ocenie, wyrażaniu różnych opinii i myślę, że dzisiaj to nie jest najważniejsze miejsce i najważniejsze grono, żebyśmy się skupiali nad twórczością pana Andrzeja Wajdy. Wielu historyków nie podziela entuzjastycznych opinii (...) jeżeli chodzi o twórczość pana Andrzeja, ale zostawmy to.

Do słów radnego Strzelczyka odniosła się Aleksandra Dulcikiewicz, która przyznała Strzelczykowi rację, że dzieje się to zbyt późno, ale „lepiej późno, niż wcale”. Następnie

Dulkiewicz nazwała Wajdę „działaczem społecznym” i przytoczyła jego kolejne zasługi dla Gdańska. Słowa obojga radnych wyjątkowo nie spodobały się prezydentowi Adamowiczowi:

- Nie mówcie, drodzy koledzy, że Andrzej Wajda był, jest działaczem społecznym czy politycznym. Ja tego słuchać nie mogę. Każdy kto zdał maturę w polskiej szkole to wie, że na tej zasadzie Adam Mickiewicz był jeszcze większym działaczem politycznym – powiedział Paweł Adamowicz.

W dalszej części swej wypowiedzi przytoczył nazwiska znamienitych Polaków, którzy byli zarówno artystami, jak i działaczami politycznymi – Ignacego Paderewskiego, Cypriana Kamila Norwida. Stwierdził również, że używanie w tym kontekście stwier-

dzenia „działacz polityczny”, ma na celu zdyskredytowanie Andrzeja Wajdy. Odparł również argument Grzegorza Strzelczyka, dotyczący ilości miast, które przyznały obywatelstwo honorowe reżyserowi „Człowieka z żelaza”, kwitując, że Jan Paweł II również nie powinien być honorowym obywatelem Gdańska, gdyż jego nazwisko pojawia się w kontekście honorowego obywatelstwa w każdej pobliskiej miejscowości. Adamowicz zaapelował również, by nie patrzeć dzisiaj na Wajdę w kategoriach krytyka lub przeciwnika rządów Prawa i Sprawiedliwości, a artysty. W tym celu przytoczył przykład przyjaźni Andrzeja Wajdy z kompozytorem Wojciechem Kilarzem, który był zwolennikiem prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Następnie skierował kilka gorzkich słów

pod adresem działacza Prawa i Sprawiedliwości:

- Każdy, kto jest normalnym Polakiem, każdy kto jest normalnym Europejczykiem, człowiekiem kultury, to będzie ze sobą rozmawiał, bez względu na to, czy popiera tego, czy innego polityka, czy jest zwolennikiem tej, czy innej opcji. Tylko ludzie dotknięci stygmatem nienormalności, zaczynają dzielić świat na naszych i nie naszych, wrogów i przyjaciół – powiedział wyraźnie wzburzony Adamowicz.

Ostateczny wynik głosowania okazał się dość przewidywalny – uchwałę o przyznaniu Andrzejowi Wajdzie tytułu Honorowego Obywatela Miasta Gdańska poparło 21 radnych, a tylko jeden radny zgłosił sprzeciw.

Karolina Rabiej
więcej na wybrzeze24.pl

Galeria Sztuki Gdańskiej



Hrabia Stanisław Tarnowski o Parku Oliwskim

Ostatnie zamieszanie wywołane przez urzędnika reprezentującego władze Gdańska, a dotyczące komercjalizacji parku, spowodowało moje odszukanie jednego z najciekawszych tekstów poświęconych wyjątkowej w tej części Europy botanicznej enklawie. Sięgnąłem po bardzo interesującą publikację, wydaną w 1957 roku przez Gdańskie Towarzystwo Naukowe. „Odwiedziny Gdańska w XIX wieku”. Autorka wielce zasłużona dla Gdańska, zmarła w 1990 roku bibliotekarka, historyk, Irena Fabiani-Madeyska, zebrała relacje, wspomnienia, dzienniki, zapisane wrażenia polskich XIX-wiecznych osobowości, historyków, pamiętnikarzy, pisarzy i autorów korespondencji prasowych.

Wśród nich znalazł się niezmiernie barwny opis Oliwy, hrabiego Stanisława Tarnowskiego, który spędził na Pomorzu wakacje letnie 1881 roku. Hrabia, profesor, znany historyk literatury polskiej, krytyk, publicysta, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, prezes Akademii Umiejętności w swej relacji przede wszystkim poświęcił miejsce Gdańskowi, Sopotowi i Oliwie, ale także stąd wyjeżdżał na zwiedzanie: Malborka, Pelplina, Elbląga, Braniewa, Fromborka oraz Waplewa. Jego relacja ma charakter wręcz naukowy, bardzo głęboko wchodzi w zakres historycznych uwarunkowań opisywanych miejsc. Jest jedną z ostatnich relacji noszących charakter odkrywczy bowiem już powoli pod koniec XIX

wieku rozpoczyna się wielkie zainteresowanie Wybrzeżem. Pojawiają się w prasie korespondencje z nad morza, które są już notami bardziej informacyjnymi o proveniencji czysto przewodnikowej. Wspomnienia hrabiego później zostały wydane w dwutomowym zbiorze zatytułowanym „Z wakacji”, tom II „Prusy Królewskie” (Kraków 1888 i 1894).

Hrabia Stanisław Tarnowski do Oliwy wypuszczał się przeważnie piechotą, po południu i zauważa, że z Sopotu gdzie rezydował można dojść za mniej niż godzinę.

(...) Czy to było w regule i w duchu zakonnym, tego nie wiem, ale w Oliwie /nie wiem, czy w innych opactwach cystersów tak samo/ ksiądz opat nie mieszkał z braćmi w klasz-

torze, ale miał tu przy kościele swój dwór, powiedzmy po prostu pałac osobny. Pałac ten nie bardzo wielki, o jednym piętrze, ale wcale okazały, zbudowany przez opata Rybińskiego w XVII wieku, nosi na sobie cechę Ludwika XIV i przypomina różne francuskie châteaux (zamki) z tego czasu. Laboureur (w orszaku Ludwika Marii Gonzagi, przedstawiciel Francji, ambasador, pisarz) opowiada, że Maria Ludwika tu nocowała w Oliwie przed swoim uroczystym wjazdem do Gdańska, przypuszczając także wolno, że dyplomaci pokoju oliwskiego w Oliwie mieszkali musieli i znowu zapewne w opactwie. (Z dyplomatów pokoju oliwskiego 1660 roku mieszkali w opactwie mediatorzy francuscy; przedstawi-

cieli szwedzcy stali w Sopocie, w Karlikowie, częściowo w Strzyży koło Wrzeszcza lub w samym Gdańsku, gdzie odbywały się przedwstępne narady w domu Piotra Heinricha przy Długim Targu 41 - tzw. Złotej Kamienicy.) W każdym razie można wierzyć na śmiało i wyobrażać sobie, że przechadzali się po tym ogrodzie; można załudniać wielkie strzyżone szpalery takimi figurami, jak de Lambres (poseł i mediator francuski, prawa ręka Ludwika Marii w jej planach politycznych) w rozmowie z Oxenstjerną (poseł szwedzki) lub Lisola (poseł i mediator austriacki, przeciwnik polityczny de Lambres'a) może już szepczący Lubomirskiemu (marszałek wielki koronny, niebawem głowa rokoszu i główny przeciwnik orientacji francuskiej - 1665) pierwsze słowa pokusy. Do środka niestety wejść nie można ani przekonać się, czy zostały tam jakie pamiątki; pałac jest zamieszkały przez jakąś księżnę Hohenzollern (Maria Hohenzollern-Hechingen, bratanica ostatniego opata oliwskiego, wtedy już 73-letnia staruszka), która wstępu nie dozwala. Mimo złości, jaką się do niej ma z tego powodu, wyznać trzeba, że musi to być osoba sympatyczna i zajmująca. Naprzód jest w nielaskę u swego wielkiego kuzyna króla pruskiego i u całej rodziny; po wtóre młoda i podobno bardzo ładna, kochała się w jakimś nie księciu, za którego jej pójść nie pozwolono i teraz biedna z jedną towarzyszką starzeje się w tej oliwskiej samotności, gdzie jej wyznaczono rezydencję i w rozpamiętywaniu romansu jej młodości. Dziwna wprawdzie, że osoba, jak wszyscy mówią, najgodniejsza i bardzo miła, pełna dobroci i szlachetności, mogła mieć gust tak zły, żeby kochać się w Prusaku, ale zawsze historia ta nieźle wygląda i otacza księżniczkę jakąś poetyczną-melancholiczną aureolą.

Do pałacu więc wstęp wzbroniony, ale po ogrodzie wolno chodzić, ile się komu podoba. A śliczny ogród! Świadczy on doskonale o smaku i zamożności opatów, nie wiem, czy równie dobrze o ich ascetycznym usposobieniu. Część jedna w guście francuskim: przed pałacem w regularnych figurach trawniki i kwiaty, dalej kanały i strzyżone szpalery, jeden zwłaszcza śliczny jest razem kanałem i szpalerem; drzewa sadzone



Pamiątka z Oliwy, 1853

nad samą wodą, ścieżki nie ma, zastępuje ją kanał, a wszystko to jakoś zręcznie a uludnie, że zdaje się, jakby między tym kanałem a morzem nie było żadnego przedziału, jakby morze zaczynało się tuż za ogrodem, kiedy naprawdę odległe jest o dobre jakie pół mili.

Druga część, angielska, ma romantyczne sztuczne groty i kaskady i mostki i świątynie dumania /niebrzydkie nawet, nie niemiecczyzny/ i ma nade wszystko takie wspaniałe drzewa, taki umiejętny rozkład trawników, ścieżek i krzaków, kwiaty tak piękne, trawniki tak świeże, wody tak obfite, że trudno o ogród ładniejszy. A tak jest przy tym tak przemysłnie założony, że choć niewielki, zdaje się nie mieć nigdzie końca. Ale idźmy do tego co ciekawsze, co jest dopiero naprawdę Oliwą - do Kościoła. (...)

Tu następuje niezmiernie ciekawy, wielostronowy opis kościoła; krąganków naw, ołtarzy, marmurowych płyt nagrobnych, obrazów, biblioteki oraz pamiątek po podpisaniu aktu pokoju oliwskiego.

Hrabia Stanisław Tarnowski kończy swą oliwską relację.

(...) Nad samą Oliwą /wsią czy miasteczkiem/ lesiste wzgórza, jak tu wszędzie, a w nich piękny, duży bardzo, królewski park, nazywany

Karlsberg. (Góra Pacholek) Przy wejściu utrzymany jak ogród, dalej staje się tylko dobrze utrzymanym lasem z przeciętymi widokami i drogami. Śliczny las, śliczne drzewa, śliczne gąszcz w wąwozach i strome ścieżki pod górę, a z gór śliczne na równinę i na morze widoki. (...)

Zadziwiające piękno przyrody jej rytm, harmonia, barwa i woda w połączeniu z zabudowaniami opactwa stanowi wyjątkowe miejsce. Miejsce które przed wiekami cieszyło również zwykłych gdańszczan, gdzie wypoczywali, gdzie oddychali pełną piersią. Wiele okazji parkowych drzew już wówczas miało po kilkaset lat, przetrwały do dziś. Pozostało jeszcze wiele olbrzymich daglezi, tulipanowców, kasztanowców. Czy nie mogłoby zostać tak nadal?

Przygotował Stanisław Seyfried

/.../ - w nawiasach prostych, przypisy Stanisława Tarnowskiego

(...) - w nawiasach półokrągłych, przypisy Ireny Fabiani-Madeyskiej i Stanisława Seyfrieda

- obiekty stanowiące ilustracje pochodzą ze zbiorów gdańskiego kolekcjonera Andrzeja Walasa

foto. Stanisław Seyfried



Conrad Wiederholdt, Zachodnie wejście do parku, obok spichrza klasztornego, lata 20-te XX w., pocztówka



Partner
"Galeria Sztuki Gdańskiej"

**1/2 LITRA PIWA ZAWIERA 25 GRAMÓW
CZYSTEGO ALKOHOLU ETYLOWEGO**

**SPRZEDAŻ ALKOHOLU OSOBOM DO LAT 18
JEST PRZESTĘPSTWEM**

BROWAR AMBER

Naturalnie z Pomorza



**Morze
powodów!**

browar-amber.pl



Sport w szkole

z Energą

Ferie zimowe 2016 z MOSiR

BASEN ZA ZETA

"Basen za zeta" należy do najpopularniejszych punktów programu ferii z MOSiR w Gdańsku. Co roku cieszy się olbrzymim zainteresowaniem młodych gdańszczan. W dniach 15–19 oraz 22–26 lutego 2016 roku dzieci i młodzież szkolna w wieku od 7–16 lat (Szkoły Podstawowe i Gimnazja) będą mogły skorzystać z basenu pływackiego na gdańskim Chelmie /ul. Chałubińskiego 13/ za symboliczną opłatą 1 PLN. Wejście będzie uwarunkowane okazaniem ważnej legitymacji szkolnej. Zajęcia będą odbywały się od godziny 8.00 z ostatnim wejściem o godzinie 13 – wejścia o pełnych godzinach, każde na 45 minut. Pierwszeństwo do skorzystania z naszej akcji mają grupy zorganizowane. Ponadto, w czasie ferii wszyscy chętni będą mogli przystąpić do egzaminu na kartę pływacką i specjalną kartę pływacką. W tym celu należy zgłosić się do ratowników.

ZIMOWA SZKOŁA RATOWNICTWA

Zimowa Szkoła Ratownictwa będzie działać podczas ferii zimowych w dniach 15–19 oraz 22–26 lutego 2016, od poniedziałku do piątku w godzinach 14–15 oraz 15–16 a także w niedziele 21.02 i 28.02 w godzinach 9.40–10.20. Zajęcia na Pływalni MOSiR w Gdańsku przy ul. Chałubińskiego 13 są przeznaczone dla młodzieży szkolnej w wieku od 8 do 16 lat. Każdy, kto chce poczuć się ratownikiem będzie miał okazję zapoznać się z podstawowymi technikami ratownictwa, udzielania pierwszej pomocy, metodami pracy gdańskich ratowników, a także poprawić technikę pływania. Zadaniem szkoły jest przygotowanie wszystkich chętnych do niesienia pomocy w wodzie oraz przybliżenie zainteresowanym idei ratownictwa bezpiecznej kąpieli. Zajęcia będą prowadzone przez doświadczonych ratowników, kadre instruktorów WOPR oraz trenerów pływania. Uczestnictwo w szkole odbywa się na ogólnych zasadach akcji „basen za zeta”, czyli koszt każdej lekcji to jedna złotówka. Każdy uczestnik zajęć otrzyma dyplom potwierdzający ukończenie Zimowej Szkoły Ratownictwa. Zapisy prosimy przysyłać drogą mailową na adres e-mail: kapieliska@mosir.gda.pl. W zgłoszeniu prosimy podać godzinę rozpoczęcia zajęć. Liczba miejsc ograniczona, decyduje kolejność zgłoszeń.

HOKEJ PODWODNY

Klub Hokeja Podwodnego Bałtyckie Foki zaprasza wszystkie dzieci na zajęcia, które będą prowadzone na dnie basenu! Zajęcia odbywać się będą w czasie ferii w dniach 15–19 oraz 22–26 lutego 2016 roku o godzinie 15 na Pływalni Krytej MOSiR w Gdańsku przy ul. Chałubińskiego 13. Na zajęciach wymagany jest własny sprzęt do nurkowania ABC. Na miejscu istnieje możliwość wypożyczenia sprzętu ABC.

NURKOWANIE

Centrum Nurkowe Tryton zaprasza na zajęcia basenowe w pełnym akwalungu. Zajęcia adresowane są wyłącznie dla dzieci w wieku od 8 lat do 14 lat. Zajęcia odbywać się będą w dniach: 15, 17, 19, 22, 24 i 26 lutego o godzinie 9 na Pływalni Krytej MOSiR w Gdańsku przy ul. Chałubińskiego 13.

Nauka nurkowania w basenie ma za zadanie zapoznać dzieci ze sprzętem i zasadami poruszania się pod wodą. Sprzęt wykorzystywany do nauki najmłodszych jest dostosowany do ich wzrostu. Butle, ustniki automatu oraz skafandry mają odpowiedni rozmiar tak, aby nie sprawiały kłopotu w nauce. Zajęcia będą podzielone na krótką część teoretyczną oraz praktyczną – pływanie w basenie i pod wodą. Planowany czas przeznaczony na szkolenie to około 2 godzin, z czego około 45 minut stanowią będą zajęcia nurkowe. Osoby chcące skorzystać z porad instruktorów muszą wykazać się umiejętnościami pływackimi (dowolną techniką, na poziomie podstawowym), posiadać strój pływacki oraz czepek. Wymagana jest również pomoc rodziców na powierzchni. Zajęcia odbywać się będą w grupach do 6 osób, dlatego też niezbędna jest wcześniejsza rezerwacja. Aby dokonać rezerwacji należy na stronie www.cn-tryton.pl wejść w zakładkę Kalendarz, wybrać termin i dokonać rejestracji.

TRENINGI JUDO

SGKS Wybrzeże zaprasza wszystkie dzieci na zajęcia judo w czasie ferii w dniach 15–19 oraz 22–26 lutego 2016. Zajęcia odbywają się na hali sportowej przy ul. Traugutta 29 w godz. 10–11 oraz 16–17. Na zajęcia należy zabrać dres lub odzież z długim rękawem i długą nogawką.

PIŁKA NOŻNA

W dniach 15, 17, 19 oraz 22, 24, 26 lutego 2016 roku młodzież fani piłki nożnej w wieku od 7–16 lat zapraszamy do wzięcia udziału w zajęciach organizowanych na krytym boisku do piłki nożnej Klubu Sportowego Sport Park Przymorze przy ul. Dąbrowszczaków 13. Zajęcia prowadzone będą w godzinach 9–10. Warunkiem przystąpienia do zajęć jest posiadanie na zmianę obuwia sportowego, jak również stroju sportowego. Zajęcia są bezpłatne, ale wymagana jest wcześniejsza internetowa rejestracja na stronie <http://nowe.elektronicznezapisy.pl/g/13>. Na Każde z zajęć obowiązuje limit 15 osób.

TENIS ZIEMNY

W dniach 16, 18, 23, 25 lutego 2016 zapraszamy dzieci do wzięcia udziału w zajęciach treningowych organizowanych na krytych kortach tenisowych Klubu Sportowego Sport Park Przymorze przy ul. Dąbrowszczaków 13. Prowadzone będą w godzinach 9–10. Warunkiem przystąpienia do zajęć jest posia-

danie na zmianę obuwia sportowego. Zalecane jest również posiadanie własnego sprzętu do gry. Zajęcia są bezpłatne, ale wymagana jest wcześniejsza internetowa rejestracja na stronie <http://nowe.elektronicznezapisy.pl/g/13>. Na Każde z zajęć obowiązuje limit 15 osób.

BADMINTON

W dniach 15, 17, 19 oraz 22, 24, 26 lutego 2016 roku zapraszamy dzieci do wzięcia udziału w zajęciach treningowych organizowanych na krytych kortach tenisowych Klubu Sportowego Sport Park Przymorze przy ul. Dąbrowszczaków 13. Prowadzone będą w godzinach 9–10. Warunkiem przystąpienia do zajęć jest posiadanie na zmianę obuwia sportowego. Zalecane jest również posiadanie własnego sprzętu do gry. Zajęcia są bezpłatne, ale wymagana jest wcześniejsza internetowa rejestracja na stronie <http://nowe.elektronicznezapisy.pl/g/13>. Na każde z zajęć obowiązuje limit 15 osób.

FERIE NA ZARUSKIM

W dniach 15–19 oraz 22–26 lutego 2016 roku w godzinach 10–13 zapraszamy dzieci i młodzież szkolną (program skierowany jest głównie do uczniów szkół gimnazjalnych) na pokład żaglowca STS Generał Zaruski. Jednostka stoi zacumowana przy nabrzeżu Narodowego Muzeum Morskiego w Gdańsku (przed dziobem statku "Sołdek"). W programie zajęć prowadzonych w formie warsztatów m.in.: kino pod żaglami, czyli emisja filmów żeglarskich i przyrodniczych, warsztaty nawigacyjne i meteorologiczne, poznanie historii żaglowca i jego patrona gen. Mariusza Zaruskiego, nauka węzłów żeglarskich, poznanie tradycji i zwyczajów żeglarskich, propozycje żeglarskie na sezon 2016, konkursy i wiele innych atrakcji.

Warunkiem przystąpienia do zajęć jest posiadanie ważnej legitymacji szkolnej. Zajęcia są bezpłatne, wymagana jest wcześniejsza internetowa rejestracja (e-mail należy wysłać na adres: piotr.krolak@mosir.gda.pl, ze swoim imieniem i nazwiskiem oraz planowanym terminem (dzień i godzina wizyty). Maksymalna liczba osób na zajęciach – 15.

Wszystkie zajęcia są dostępne dla dzieci i młodzieży szkolnej w wieku do 16 lat (Szkoły Podstawowe i Gimnazja). Są bezpłatne, z wyjątkiem zajęć na pływalni (wejście: 1 PLN).

Warunkiem uczestnictwa we wszystkich wyżej wymienionych zajęciach jest pisemna zgoda rodziców/opiekunów prawnych (dostępne na stronie mosirgdansk.pl) lub zaświadczenie lekarskie o braku przeciwwskazań do wzięcia udziału w zajęciach.

II Otwarte Mistrzostwa Gdańska Szkół w Wyścigach Łodzi Smoczych na Basenie

Gdański Ośrodek Kultury Fizycznej i Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Gdańsku zapraszają reprezentacje szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych na II Otwarte Mistrzostwa Gdańska Szkół w Wyścigach Łodzi Smoczych na Basenie.

Impreza odbędzie się 10 lutego 2016 roku na Pływalni Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Gdańsku przy Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 7 ul. Chałubińskiego 13.

Kategorie i konkurencje :

- Kategoria Szkół Podstawowych konkurencja mikst (rocznik 2003 i młodszy)

- Kategoria Szkół Gimnazjalnych konkurencja mikst (rocznik 2000 i młodszy)

- Kategoria Szkół Ponadgimnazjalnych konkurencja mikst (rocznik 1996 i młodszy)

Dopuszcza się udział osób, które powtarzały klasę, ale ich ilość w drużynie wraz z rezerwowymi nie może być większa niż dwoje.

W kategorii mikst w druży-

nie startuje 6 osób (minimum 2 dziewcząt), można zgłosić 2 zawodników rezerwowych.

Warunkiem udziału jest zgłoszenie drużyny najpóźniej do 6.02.2015r. godz.20.00 na adres email gdanskielwy@wp.pl Ilość załóg uczestniczących w regatach jest ograniczona (decyduje termin zgłoszenia szkoły).

**źródło GOKF
fot. GOKF**



Partner wydania



Bądźcie z nami na dobre i na złe

Rozmowa z Oskarem Fajferem, zawodnikiem Wybrzeża w sezonie 2016

- Można powiedzieć, że sezon 2016 dla ciebie to sezon zmian. Zmieniasz kategorię wiekową, klub i ligę. Która z tych zmian twoim zdaniem będzie najważniejsza?

- Według mnie nie ma żadnych zmian. W głowie wszystko jest tak samo. Ściągamy się tak czy tak z seniorami. Jako junior miałem tylko jeden juniorski. W ekstraklidzie ścigałem się z poważnymi rywalami. Nie się co zastanawiać czy będą jakieś zmiany na lepsze czy na gorsze. Uważam, że robię się coraz dojrzały więc wszystko powinno iść ku górze.

- Przejdziecie z wieku juniora do grona seniorów nie jest łatwe. Ty dodatkowo zmieniłeś ligę i przeniosłeś się do niższej. Uważasz, że to jazda w teoretycznie słabszej lidze pozwala łatwiej przejść zmianę kategorii wiekowej?

- Jak już wcześniej mówiłem ja nie widzę żadnej różnicy w jeździe jak o junior czy senior. O tym rozmyślają ci, którzy mają słabszą psychikę. Na pewno większy wpływ będzie miało to, że przeszedłem ligę niżej. Będzie ta szansa ma odbicie się, na złapanie wyższej formy. Nie mówię, że to jest jakaś słaba liga, bo tutaj też jeżdżą bardzo dobrze zawodnicy, więc na pewno nie będzie łatwo. Ale na pewno będzie lepiej niż w ekstraklidzie.

- Kiedy zdecydowałeś się, że w 2016 roku będziesz jeździł w niższej lidze? To była decyzja podjęta w trakcie sezonu czy po jego zakończeniu?

- Po zakończeniu sezonu o niczym nie myślałem, czekałem na rozwój wydarzeń. Wyjechałem na krótkie wakacje, żeby odpocząć od tego wszystkiego. Po powrocie zaczęły pojawiać się jakieś konkretne i zdecydowałem się podjąć najlepszą dla mnie decyzję.

- Dlaczego zdecydowałeś się na Wybrzeże? Gdański klub jeszcze nie dawno, po sezonie 2014, miał nie najlepszą opinię.

- Każdy klub ma jakieś problemy i przeszłość za sobą. Uważam, że Gdańsk już rok temu zaczął wychodzić na prostą i miał całkiem fajną koncepcję na odbudowywanie się. Całkiem nieźle to wychodzi. Stery przejął pan Zdunek i solidnie prowadzi ten okręt i myślę, że on na pewno nie zatoni, a będzie nabierał wiatru w żagle.

- Co dały ci dwa lata startów w Toruniu?

- Każdy rok coś daje, czy to w wyższej czy niższej lidze. Przez dwa lata w Toruniu widziałem jak to wygląda profesjonalnie, od podszewki. Nie było się czego czepiać, wszystko na najwyższym poziomie. Mogę podziękować toruńskiemu klubowi, że nauczyłem się małego profesjonalizmu. Zaczynam więcej wymagać od siebie i mojego zespołu.

- Jesteś młodym zawodnikiem, tak naprawdę na początku kariery. Czy to co się dzieje ostatnio w żużlu - poważne wypadki, które były w poprzednim sezonie, zamieszanie z regulaminem, kluby upadające z powodu długów - nie zniechęca cię do dalszego uprawiania żużla?

- Nie chcę się na ten temat wypowiadać, bo to nie jest nasza rola. Dobrze to nie wróży. Zobaczymy co będzie dalej. Miejmy nadzieję, że wszystko wyjdzie na prostą.

- Patrząc na skład skompletowany w Gdańsku to może to być drużyna, która w tym składzie personalnym może pojeździć kilka lat.

- Wydaje mi się, że mamy młody i bardzo ambitny skład. Trener Dzikowski budował ten skład z myślą o przyszłości. To też miał wpływ na moją decyzję. Chciałem gdzieś osiąść na dłużej w klubie, a gdański ma predyspozycje, żeby się rozwijać i można z nim osiągać dobre wyniki. Drużyna też jest bardzo fajna, byliśmy na obozie, integrowaliśmy się.

- Jesteś nowym zawodnikiem w Wybrzeżu, ale gdański tor znasz dość dobrze, bo wielokrotnie na nim startowałeś w zawodach młodzieżowych i ligowych. Jak się na nim czujesz?

- Lubię jeździć na gdańskim owalu, sprzyja mi. Geometrią jest podobny do Gniezna, ale ma trochę inną nawierzchnię. Nie jest mi straszna, nie jest mi obca. Trochę kółek



Oskar Fajfer (pierwszy z lewej) wierzy, że gdański klub będzie nabierał wiatru w żagle

na nim nakręciłem. Miałem dobre wyniki, bywały słabsze mecze, ale przeważnie mile wspominam zawody w Gdańsku. Na pewno dla wielu zawodników ten tor nie jest łatwy. Wydaje mi się, że trzeba mieć na niego specjalnie przeznaczony silnik, dograny na ten tor. Na pewno trochę pracy będzie w marcu, gdy będą treningi i sparingi. Będziemy dogrywać i wybierzeć najlepszy sprzęt.

- Dobrą sytuacją jest to, że w Gdańsku nie ma presji na wynik stawia się na wypłacalność klubu. Najważniejsze są fundamenty klubu, a

wynik ma przyjść z czasem.

- Na pewno będzie zdjęcie z nas części presji. Będziemy mogli robić to co najlepiej umiemy czyli bawić się jazdą, a wyniki powinny przyjść same.

- Jesteś nowym zawodnikiem w gdańskiej drużynie, ale nazwisko Fajfer jest bardzo dobrze znane gdańskim kibicom. Przez lata jeździł w Wybrzeżu twój wuj Adam. Rozmawiałeś z nim przed przejściem do Gdańska?

- Nie rozmawiałem za wiele. Powiedział mi jedynie, że w Porcie mają dobre śle-

dziki i mogę się tam wybrać (śmiech). Oczywiście żartuję. Wuj jeździł w Gdańsku. Historia jeździć różne scenariusze, lubi się powtarzać. Mamy małe deja vu.

- Co chciałbyś przekazać gdańskim kibicom?

- Mam nadzieję, że będę mógł przywozić jak najwięcej punktów dla gdańskiej drużyny. Chciałbym, aby kibice trzymali za mnie kciuki, wpierali mnie i całą drużynę podczas każdego biegu. Bądźcie z nami na dobre i na złe. Rozmawiał Tomasz Łunkiewicz

Liga coraz bliżej, Lechia wraca do Gdańska

Do meczu z Podbeskidziem Bielsko-Biała coraz bliżej, ale w gdańskiej Lechii wciąż wiele niewiadomych. Białozieloni nadal nie mogą wygrać meczu sparingowego, Marco Paixao będzie musiał przejść zabieg, a drużyna może stracić kolejnego wyróżniającego się piłkarza. W dodatku PZPN odebrał gdańszczanom punkt.

Decyzję o odjęciu punktu podjęła Komisja ds. Licencji Klubowych PZPN. U źródła kary leży to, że Lechia w znacznym terminie - do końca listopada minionego roku - nie uregulowała wszystkich swoich zaległych należności. Sama komisja stwierdziła jednak, że gdański klub ze swoich zobowiązań już się wywiązał, ale że nastąpiło to po terminie kara została orzeczona. Lechia zapowiada, że złoży odwołanie od decyzji Komisji. Strata jednego punktu przy spłaszczonych tabeli ekstraklasy spowodowałaby, że gdańszczanie spadliby z 10. na 13. miejsce w ligo-

wej hierarchii i ich pogoń za pierwszą ósemką byłaby dodatkowo utrudniona. Podobna kara została nałożona na Ruch Chorzów, a przed sezonem za uchybienia wobec regulaminu licencyjnego ukarano Wisłę i Górnik, które to kluby rozpoczęły sezon z bilansem minus 1.

Jeden punkt, nawet z niewiązką, w piłce odrobić jest dość łatwo, jednak potrzebni są do tego zawodnicy ofensywni. Tymczasem po pierwszych - zdementowanych - wiadomościach, że odchodzi do Legii Warszawa, Maciej Makuszewski przysięga, że jest do wypożyczenia do

portugalskiej Vittorii Setubal. Ofensywny pomocnik gdańskiego zespołu zainteresowany jest wypożyczeniem do tego klubu. Wcześniej wrócił ze zgrupowania w Turcji, ze względu na lekki uraz i cały czas jego dalsza gra w Gdańsku stoi pod pewnym znakiem zapytania. Wspólnie z Makuszewskim do Gdańska wrócił także Marco Paixao. Portugalczyk, który miał być zbawieniem gdańskiego ataku, w Turcji nie zagrał nawet minuty w spotkaniach sparingowych z powodu tego, że dochodził do pełni zdrowia po kontuzji. Po przeprowadzonych w Gdańsku badaniach lekar-

skich okazało się, że konieczny będzie zabieg. Piłkarzowi usunięto materiał zespalaający kość strzałkową, która pękła jeszcze w czasie gry w Śląsku Wrocław, a podczas gry w Sparcie Praga Paixao został kopnięty w kontuzjowaną wcześniej nogę. Zdaniem klubowego lekarza, zabieg nie był skomplikowany, przerwa w zajęciach potrwa dwa tygodnie, do czasu zagojenia się pozabiegowej rany.

W Lechii brakuje napastników i wciąż widać to, choćby po meczach sparingowych. Gdańszczanie podczas pobytu w Turcji rozegrali trzy mecze kontrolne, niestety wszystkie trzy przegrali, ich bilans bramkowy to 3:8. O porażkach z FC St. Pauli i FC Vaduz już informowaliśmy. Trzecim przeciwnikiem gdańszczan był szwajcarski FC Thun. Lechia przegrała tę konfrontację 1:3 (1:2). Trener Piotr Nowak ponownie przedstawiał nieco

jedenastki, które zaprezentowały się w dwóch połowach tego spotkania, nadal chce przekonać swoich piłkarzy do ustawienia w polu 3-5-2. Taki system może być atrakcyjny dla widzów i skuteczny, ale na pewno dostosowanie się do niego zabierze trochę czasu piłkarzom. - Wynik oczywiście cieszyć nie może, ale nie było to złe spotkanie w naszym wykonaniu, biorąc pod uwagę ciężkie treningi, jakie mieliśmy w ostatnich dniach i związane z tym braki w dynamice. Pewne rzeczy wyglądają bardzo dobrze, jest pomysł na rozegranie akcji, ale problemy stwarza nam jeszcze zmiana tempa gry, popełniamy też błędy indywidualne, po których tracimy gole. Mamy nad czym pracować, na pewno w nadchodzącym tygodniu skupimy się podczas treningów nad bolączkami, które jeszcze ten zespół ma. Więcej czasu poświęcimy taktyce i wzajem-

nemu zrozumieniu się na boisku - powiedział po sparingu z FC Thun trener Lechii.

Spośród trzech bramek dla Lechii, dwie zdobył Adam Buksa zaś jedną Juliusz Letniowski. Białozieloni ze względu na niesprzyjającą aurę w Polsce przedłużyli swój pobyt w południowej Turcji do końca stycznia i dopiero w niedzielę wrócą do Gdańska. 3 lutego zagrają z Olimpią Grudziądz zaś na 6 lutego zaplanowano sparingową rywalizację z Zawiszą Bydgoszcz. Oba mecze rozpoczną się o godz. 16.00 na stadionie przy ul. Traugutta 29 w Gdańsku. Zarówno mecz z Olimpią, jak i spotkanie z Zawiszą będzie mogło obejrzeć po 999 kibiców, którzy będą mogli zasiąść na trybunie krytej stadionu.

Krzysztof Klinkosz

Jeżeli jesteś
osobą
niepełnosprawną
poszukujesz
zatrudnienia
pomożemy
zadzwoń!

724-997-997

11 61 61 61 61